

## **Łk 19,41-44**

*Gdy Jezus był już blisko Jerozolimy, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię walemi, oblegną cię i ścisną zewsząd. Poważą na ziemię cię i twoje dzieci z tobą i nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu za to, żeś nie rozpoznało czasu twójego nawiedzenia.*

### **Stanę w obecności Pana Boga**

Poproszę Boga, Pana mojego, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.

### **Wyobrazę sobie**

Zobaczę Jezusa płaczącego przed murami Jerozolimy. Spróbuję poczuć to co On czuł widząc jak bardzo pogubili się Ci, których kochał. Powrócę do tego obrazu, jeśli moje myśli zaczną uciekać gdzieś indziej.

### **Poproszę o owoc medytacji**

Poproszę o to bym potrafił słuchać i odpowiadać na Boże natchnienia tu i teraz.

## ***1. Jezus płacze***

Przypomnę sobie kiedy Jezus płakał - nie wtedy, kiedy Go bolało, nie wtedy kiedy Go opluwali i skazywali na śmierć, ale wtedy kiedy Jego ukochane dzieci robiły sobie same krzywdę i zmierzały ku potępieniu. Jerozolima to Ci, którzy od Boga wiele dostali. Mieli oni jednak swój pomysł na życie, nie rozpoznali „tego co służy pokojowi”.

Czy przypadkiem i nade mną Jezus kiedyś nie zapłakał? Czy doceniam jak czułą miłością kocha mnie Bóg, skoro płacze, kiedy ja nie odwzajemniam Jego miłości? Czy widzę ile Bóg mi już objawił? Czy moje talenty i dary nie czekają na wykorzystanie?

## ***2. Nie zostanie kamień na kamieniu***

Jezus nas kocha i ma dla nas wielkie pokłady miłosierdzia by podnosić nas kiedy upadamy. Nie pozostawia nam jednak złudzeń – jeśli nie zejdziemy ze złej drogi, to „nie zostawią w nas kamienia na kamieniu”. Bóg będzie burzył to co jest naszym misternie stworzonym murem egoizmu i pychy.

Czy jestem gotowy dać w sobie zburzyć ten mur? Czy zapraszam Jezusa do tego, by zabierał to co jest dla Ciebie powodem do grzechu?

## ***3. Żeś nie rozpoznało czasu***

Całe nasze życie przenikają momenty, kiedy Bóg objawia nam naszą drogę. On chce do nas mówić i bardzo pragnie byśmy odpowiadając Mu „tak” byli szczęśliwi. Często jednak nie rozpoznajemy Jego głosu, bo jesteśmy zbyt zajęci swoimi sprawami, układaniem życia po swojemu i martwieniem się o ziemskie potrzeby. Kiedy już nawet uda nam się Go usłyszeć, to odkładamy realizację Jego planu na jutro.

Czy proszę Go o łaskę poznania Jego drogi, wiedząc, że ona nie zawsze będzie łatwa i przyjemna? Czy mam szeroko otwarte oczy na Jego natchnienia? Czy nie zwlekam z odpowiedzią?

## **Rozmowa końcowa**

Porozmawiam z Bogiem, jak z przyjacielem, o tym co wydarzyło się podczas medytacji.

## **Ojciec nasz**